Nr. 17. Kraków, Czwartek 22 Stycznia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i **Główna trafika** w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel **E. Smidowicza** w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

***Kraków**, 22 stycznia.*

Kiedy przed stu laty naród polski ocknął się z długiego letargu i w pamiętnej ustawie 3 maja położył podwaliny dalszego swego rozwoju, znaleźliśmy się wobec trudnego bardzo zadania. Żywotność narodu i gorące uczucie patryotyczne, które, pomimo wielkich błędów i zgubnych nałogów, przenikało zawsze do głębi oświecone warstwy narodu, byłoby niewątpliwie tę pracę nad odrodzeniem społeczeństwa polskiego pomyślnym uwieńczyło skutkiem. Niestety wszystkie usiłowania patryotów poszły wnet na marne. Nieudolność, zdrada i przemoc położyły kres istnieniu Rzeczypospolitej, naród polski, zaledwie przebudzony, zapadł na nowo w sen, jak mówiono i pisano, wieczysty. Daremne jednakże były te zapewnienia naszych wrogów, bo organizm, posiadający warunki żywotne, umrzeć nie powinien i nie może. Z tem wszystkiem położenie Polaków było wyjątkowo trudne, rzec można rozpaczliwe. Gdy bowiem narody ujarzmione zazwyczaj walczą tylko o wyswobodzenie się z niewoli, my obok tej walki, nieuniknionej, musieliśmy jeszcze pracować nad wewnętrznem przeobrażeniem narodu, który, zaskoczony wypadkami, najważniejszych kwestyj społecznych uregulować nie zdołał.

Nic dziwnego przeto, że domorośli politycy nasi, którzy po za miedzę ojczystego zagonu wzrokiem nie sięgali, przestraszeni wielkością i trudnością zadania, wynaleźli wygodną teoryę zgodzenia się z losem i z niechęcią spoglądali na każdy ruch zbrojny, upatrując w nim nietylko bunt przeciw legalnej władzy, ale i zamach rewolucyjny na istniejący w kraju porządek społeczny. Znaleźli się jednakże „szaleńcy“, co, lekceważąc sobie głos tej fałszywej Kassandry, w uczuciu patryotycznem i w poświęceniu własnem szukali dróg nowych dla zbawienia Ojczyzny.

W ten sposób powstała na obcej ziemi pierwsza emigracya gromadna, która wydała Dąbrowskiego i owe zastępy legionów, co zdumionemu światu rzuciły w oczy niezapomniane hasło: „Jeszcze Polska nie zginęła... “

Pod tem hasłem walczyły, zwyciężały, upadały i dźwigały się na nowo wszystkie następne pokolenia aż do naszych czasów, a każda walka, chociaż nieszczęśliwa, chociaż potokami krwi zalewająca ziemię ojczystą, wpajała w społeczeństwo zasób nowych idei i budziła do życia zastępy świeżych bojowników, którzy przedtem obowiązków swoich względem Ojczyzny nie pojmowali i nie spełniali.

W ten sposób okupywała Polska krwią najzacniejszych swych synów błędy przeszłości, w ten sposób poświęcenie późniejszych pokoleń budowało gmach, którego podwaliny położył sejm czteroletni.

Ostatnie wysilenie, ostatnia walka, której 28-mą rocznicę dziś święcimy, żądała od nas największych ofiar, ale przyczyniła się zarazem do rozwiązania najtrudniejszej kwestyi, ~~kwestyi~~ włościańskiej, pomijanej statecznie lub spychanej z porządku dziennego przez starsze pokolenia. Są „rozsądni“, co twierdzą, że załatwienie sprawy włościańskiej nie przyniosło narodowi polskiemu spodziewanych owoców, ci zapominają jednak, że usamowolnienie ludu było tylko wstępem do dalszej trudniejszej pracy nad uobywateleniem mas, które przeszłość, niepolitycznie, a po części egoistycznie działając, zaniedbywała. Praca ta przypadła naszemu pokoleniu w udziale, a im jest twardsza i trudniejsza, tem więcej wymaga hartu i poświęcenia.

Uroczystość dzisiejsza jest żywem przypomnieniem tej konieczności dziejowej. Duchy męczenników, poległych za sprawę narodową. wzywają nas do ukończenia rozpoczętego dzieła, do nowych ofiar, do nowych wysileń, społeczeństwo, długoletnią walką zmęczone, potrzebuje świeżych pierwiastków do odżywienia organizmu, przyszłość narodu wymaga zespolenia wszystkich warstw społecznych w imię jednej idei i pod jednem hasłem. Więc chociaż i dziś jeszcze nie brak nam straży pożarnej, co zdemokratyzowanie społeczeństwa polskiego uważa za przedwczesne, lub dla widoków swoich szkodliwe, to ci, którym droga pamięć bohaterów przeszłości, powinni się tem ściślej połączyć pod sztandarem legionów do ukończenia pracy nad odrodzeniem narodowem.

Obchody patryotyczne nie są, jak to głoszą nasi przeciwnicy, czczą zabawką, lub niepotrzebną manifestacyą, lecz przypomnieniem obowiązków obywatelskich dla społeczeństwa, które zdolne jest wprawdzie do szlachetnych porywów i wielkich poświęceń, ale nie posiada dosyć wytrwałości, aby rzecz, z zapałem rozpoczętą, konsekwentnie przeprowadzić i wykonać.

Powstanie styczniowe daje nam przykład rzadkiej w narodzie naszym karności, chwila obecna jest przeznaczona na wyrobienie hartu i wytrwania w raz rozpoczętem dziele, które pokolenie przekazuje pokoleniu jako wielki i święty cel przyszłości. Z tym celem, głęboko w sercu wyrytym, trzeba nam iść do codziennej walki, a w chwili zwątpienia krzepić się wspomnieniem tych, co więcej cierpieli, a jednak nie upadli, bo mieli żywą wiarę i niezachwianą nadzieję w odrodzenie narodu.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Warszawa**, 19 stycznia.*

Jesteśmy obecnie w epoce balów. Że Warszawa bawić się lubi, o tem wie każdy, nawet ten, kto w Warszawie nie mieszka i gazet nie czytuje, ale czytuje historyę. W latach naszego politycznego życia, a nawet po śmierci jeszcze tańczono w Warszawie tak ochoczo, tak wesoło, że aż smutno się robi.

Ponieważ jednak u nas na cele dobroczynne tylko coś wytańczyć można — niech więc raczej tańczą i płacą, niż mają zupełnie kabzę zaciskać. Ale dotychczas, o ile nam wolno było coś robić, robiliśmy sami, bez współudziału Moskali. Tak w życiu naszem publicznem, jak i prywatnem, żyliśmy i pracowaliśmy odrębnie. Od pewnego czasu w wyższych sferach towarzyskich zaczyna się trochę zacierać ten antagonizm. Tam gdzie rozum i serce nie potrafią zbliżyć ludzi, zbliżają — nogi. Na tem polu zbliżania się pracuje hrabina W..... W....., która w tym roku urządziła bal w ratuszu na założenie kolonii poprawczej dla dziewcząt, a na gospodarzy i gospodynie tego balu, zaprosiła, oprócz znanych osób z tak zwanej arystokracyi, często bardzo wiodącej rodowody swoje od kozaków ukraińskich, takie figury rządowej, jak Harting, krewny Hurki, Tołoczanów, Brock, (generał, szef tajnej policyi żandarmskiej) i wielu innych równie godnych ludzi. których imiona zapisane są w naszej martyrologii. Mówią wprawdzie, że to wszystko Moskale porządni, ale zwykle to usprawiedliwianie się tych, którzy z nimi żyją; w takim razie jednak czy wolno zapytać: skąd się biorą ci łotrzy, z którymi codziennie spotykamy się w cenzurze, w kancelaryach gubernatorów. w sądach, w urzędzie?

Próby zbliżenia się, podejmowane przez panią hrabina W...., nie udają się jednak. Lepsza, szlachetniejsza i zdrowa moralnie część społeczeństwa, nie chce mieć do czynienia z brytanami Jego carskiej Mości, karmionymi naszym chlebem, naszą krwią i dostającymi ordery za naszą hańbę. Znaczna część gospodarzy, znajdnjąca się na liście, przez usłużne *Kuryerki* drukowanej, zaprotestowała pisemnie przeciwko samowolnemu posługiwaniu się cudzem nazwiskiem, a całe społeczeństwo warszawskie zaprotestowało — abstynencyą. Wprawdzie na liście zaproszonych gospodyń figurowało 40 nazwisk ale na rzęsiście oświetlonej sali zjawiło się tylko 28 pań. Mimo pojednania tańczono w 12 par. Bardzo ładnie! Powinnoby to hrabina W.... przekonać, że Polacy, pomimo nawoływania rozmaitych osobistości do zgody, na własną rękę, nie myślą jeszcze wyciągać dłoni do tych, którzy umieją spełniać tylko carskie ukazy, odbierające nam wszystko, wszystko — bo nawet chleb od ust naszych!

A propos zgody z Moskalami i z losem. Pan Erazm Piltz (gdyby też ten reprezentant Polski chociaż podpisywał się po polsku!) właściciel ***Kraju*** (petersburskiego) sprzedał nareszcie ***Kraj*** — oczywiście petersburski. Kilka w ciągu krótkiego czasu wystąpień p. Piltz'a niezbyt fortunnych tak fatalnie podziałało na prenumeratorów, że opuszczać go poczęli tysiącami. Był to także milczący protest przeciwko samozwańczej roli redaktora wobec Moskali. To wszystko też miało zniechęcić p. Piltza do dalszej pracy publicystycznej — na własne ryzyko, że szukał na ***Kraj*** kupca (bez kalamburu) i — jeżeli prawdę mówią — znalazł go w osobie znanego finansisty Blocha. P. Piltz pozostaje jednak nadal kierownikiem pisma.

Sprawy krajowe.

***Lwów**, 20 stycznia.*

Postępowanie sądów przy wypadkach w kopalniach. — Sankcye mytnicze.

Z powodu ostatniego wypadku pożaru w kopalni wosku w Borysławiu, zaszłego w roku zeszłym, przedstawił Wydział krajowy obu sądom krajowym we Lwowie i Krakowie niedogodności, wynikające z tego, gdy sądy obwodowe przy powoływaniu znawców, ograniczają się do inżynierów górniczych lub osób fachowych, w obrębie jednego sądowego obwodu zamieszkałych; dalej na tę okoliczność, iż podawanie do wiadomości Wydziału krajowego orzeczeń znawców, z powodu wypadków, mogłoby wpłynąć na zmniejszenie ilości takich wypadków.

W sprawie tej nadeszły obecnie odpowiedzi od obu w. sądów krajowych.

Sąd krajowy wyższy we Lwowie podniósł, iż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że udzielanie orzeczeń znawców górniczych, w tych wypadkach wydarzonych, zagrażających zdrowiu i życiu robotników, zajętych w kopalniach nafty i wosku ziemnego, które były przedmiotami dochodzenia karnego, — do wiadomości Wydziału krajowego, — mogłoby wpłynąć na zmniejszenie ilości tych wypadków, — rezultat bowiem tych badań mógłby dać ciałom fachowym nader cenny materyał, służący do obmyślenia środków zaradczych przeciw tym nieszczęśliwym wypadkom; udzielanie zaś tych orzeczeń przez sądy, przeprowadzające dochodzenia karne, naturalnie dopiero po merytorycznem załatwieniu sprawy, nie napotka na żadne trudności. Natomiast aktów całego dochodzenia, a mianowicie zeznań świadków naocznych samego wypadku, nie są uprawnione sądy udzielać innym władzom.

Następnie podniósł lwowski sąd, że powoływanie przez sądy, prócz znawców miejscowych, także znawców górniczych z sąsiednich obwodów, nietylko nie wywarłoby dodatniego wpływu na zmniejszenie się tych wypadków, ale przeciwnie oddziałałoby nader szkodliwie na rezultat dochodzeń, gdyż wypadki tego rodzaju już ze swej natury wymagają jak najspieszniejszego dochodzenia, zanim jeszcze zmiana stanu, jaki istniał w chwili wypadku, zaszła, — gdyż tylko w tym razie, jeżeli znawcy zastaną niezmieniony stan rzeczy, będą mogli wydać orzeczenie stanowcze, polegające na własnem spostrzeżeniu, w przeciwnym zaś razie, zdanie ich musiałoby polegać na zeznaniach osób trzecich, a w takim razie zeznania te, oparte na spostrzeżeniach osób niefachowych, nie dawałyby dostatecznej podstawy do wydania stanowczego orzeczenia.

W Borysławiu i okolicy tegoż, w której to miejscowości są największe kopalnie wosku, dochodzenia w każdym wypadku nieszczęśliwym przeprowadza w pierwszej linii według §. 36 ustawy krajowej z dnia 17 grudnia 1884 (dz. u. kr. Nr. 35), urząd górniczy, mający swą siedzibę w Drohobyczu, przez swego delegata, który po przeprowadzeniu dochodzeń górniczo-policyjnych w tym wypadku, gdy zachodzi podejrzenie przekroczenia ustawy karnej, dochodzenia te udziela sądom do dalszego odpowiedniego zarządzenia i zdanie urzędu górniczego, a względnie jego delegata, stanowi zwykle podstawę merytorycznego załatwienia sprawy na drodze sądowej bez dalszego wzywania innych znawców górniczych. Dochodzenia te górniczo-policyjne, podawane przez urzędy górnicze, względnie przez starostwo górnicze do wiadomości Wydziału krajowego i ciał fachowych przy Wydziale krajowym, dałyby też — zdaniem lwowskiego sądu wyższego — obfity materyał, służący do obmyślenia środków zaradczych.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie oznajmił Wydziałowi krajowemu, iż wydał stosowne zarządzenia, ażeby sądy tutejszego okręgu apelacyjnego w sprawach, mających za przedmiot nieszczęśliwe wypadki, w kopalniach minerałów żywicznych zaszłe, po ukończeniu postępowania karnego, orzeczenia znawców Wydziałowi krajowemu udzielały, oraz ażeby powoływały do wydania orzeczeń w podobnych wypadkach znawców z innych okręgów sądowych, aniżeli z tych, w których zaszedł wypadek nieszczęśliwy, o ile temu nie stanie na przeszkodzie §. 119 postępowania karnego i wzgląd na skarb państwa. Wyższy sąd krakowski twierdzi jednak, że powołanie znawców z tego samego okręgu sądowego, którzy jako tacy w myśl ustawy w ogóle są zaprzysiężeni lub w każdym poszczególnym wypadku zaprzysiężeni być muszą, na rzetelność i gruntowność ich orzeczenia wpływu mieć nie może, a gdyby w tej mierze już z góry lub po wydaniu orzeczenia jakakolwiek zachodziła wątpliwość, sędzia śledczy na zasadzie przepisów §§. 119 i 125 p. k. może temu skutecznie zapobiedz.

Najwyższem postanowieniem z dnia 28 grudnia 1890 r. udzielił cesarz sankcyi uchwałom sejmowym, któremi nadano koncesye na pobór następujących opłat mytniczych drogowych i mostowych:

1) Radzie powiatowej w **Limanowej** na drodze powiatowej Kamienicko Stopnickiej.

2) Radzie powiatowej w **Nowym Sączu** na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszynka.

3) Radzie powiatowej w **Mościskach** na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej.

4) Radzie powiatowej w **Kolbuszowej** na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowej.

5) Radzie powiatowej w **Staremmieście** od mostu na rzece Dniestrze pod Staremmiastem.

STRASZNA DRUŻYNA.

Obraz huculszczyzny z przeszłego stulecia.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

16 (Ciąg dalszy.)

Nareszcie ci, co szli przodem, w pochodzie czegoś stanęli — i cały oddział musiał się zatrzymać.

Powstał gwar... zapytywali się jedni drugich, coby to zaszło, gdy nieprzyjaciela tutaj nigdzie jeszcze nie widać? Zapewne już natrafiono na jakieś ślady. Spętany opryszek, idący w asystencyi dwóch owych z bronią, łypnął żywiej oczyma. lecz oni mu bliżej jeszcze przed oczy zaświecili żelazem.

W samej rzeczy były tu ślady krwi i trawa nawet stłoczona... Szukając zaś, nadybano buty poszarpane, a w nich resztki nogi... w niejakiej odległości leżała *pusska* rozbita, torba pogryziona i toporek nieuszkodzony. Musiały to być szczątki któregoś z wysłanych niedawno na zwiady, co się tak daleko zapuścił.

Nie była to jednakże sprawka opryszków, lecz wilków. Po zbitej zaś trawie poznać było można, że śmiałek ów niełatwo im się poddał!

Nie długo nad tem się zastanawiano; — trzeba było posuwać się dalej. Atoli im dalej zachodzili, tem trudniejszą stawała się droga, gąszcz coraz większy...

Na domiar trudności ujrzeli nowy potok, w tym samym kierunku, z zachodu płynący, mniejszy [1], lecz bardziej dziki a zarosły; potok ten się łączył teraz z wodą, brzegiem której szli, ona zaś tuż zaginając się w kolano, wiodła jakby ku stronie węgierskiej.

Teraz spętany wskazał im opryszek, żeby nie szli w górę większej tej wody, lecz właśnie w kierunku nowego potoku.

Musieli mu wierzyć, gdyż opryszka nęciła dziś nagroda a nadzieja gazdowstwa. Tędy posuną się nawet równolegle z *Arssycami*, gdzie drogę właśnie odciąć miał Dowboszowi wpierw wysłany oddział.

Dalej jednak posuwać się z taborem było niepodobna... Trzeba go było tutaj zostawić z żywnością; żołnierze zatem nabrali w torby, ile tylko wlazło, resztę zaś żywności z końmi pozostawiono pod strażą, w tej samej kotlinie.

Ruszono teraz w głąb nieznaną, trzymając się potoku. Ten był cały głuchym borem zarosły. Musiano przesuwać się pomiędzy świerki. Śladu nigdzie nie było tutaj człowieka; miejscami widywano korę, zdartą na starym świerku łapą niedźwiedzia, albo też rogi jelenia, zagryzionego przez *mysia*. Droga stawała się coraz niedostępniejszą... Jak nie było Dowboszowej drużyny, tak też i nie było. Niektórzy radzili już nawrócić, i gdzie w dogodniejszem przeczekać miejscu, albo nowe wysłać przeszpiegi: lecz przeważyło zdanie, iż można się jeszcze dalej nieco posunąć.

Nareszcie i ten potok opuścić im przyszło, a posunąć się dalej drugim, jeszcze dzikszym i bardziej zarosłym [1], który nawet stałego jeszcze nie miał koryta, tylko raz w raz rozdzielał się na boczne odnogi, sączące się między zaroślami.

Tu chciano już zawrócić, bo się pokazywały i drzew *sałomy*. Lecz niektórym się zdawało, iż dostrzegają ślady teraz ludzkie. Temu i owemu w oczach coś jakby zamajaczyło — i zdawało mu się, że mignęła gdzieś w górze postać opryszka. Ale czy to nie były jeno majaki?...

Spętany zaś ich zapewniał, że on poznaje tu ślady drużyny Dowboszowej — węchem jeno opryszka, inni bowiem poznać nic nie byli w stanie.

Były teraz narady, lecz chcąc nie-chcąc trzeba było dalej postępować, bo się wkrótce na prawdę wyraźniejsze pokazywały ślady. Mieli teraz nadzieję, że natrafiwszy na oddział jego, w jednej chwili rozdzielą się w mniejsze kompanie, a ze wszech stron obsaczywszy złapią i do szczętu wytłuką opryszków.

Wicher coraz gwałtowniejszy szumiał powyżej. lecz na dole mniej się uczuć dawał. Gąszcz paproci i olbrzymie łopuchy zakrywały ninie drogę. Pod gąszczem zielska chlupała woda. Weszli w jakieś mokrzyny nabrzeżne: widać, że nowy ten potok nietylko korytem niestałem rozbijał się po kamieniach śliskich, omszonych, ale i podszyciem leśnego zielska chciał się dalej posuwać. Co chwila przechodzić trzeba było na jednę, to na drugą jego stronę.

Wtem niezuacznie weszli w *sułomy* jakieś większe. Świerki leżały tu na świerkach, wichrami poobalane, grube, omszone, śliskie od wilgoci, dalszy prawie już tamując pochód. Ależ czy im to raz już przychodziło przebijać się przez takie zawady? Przecież tak ciągle nie będzie?... Gdzieś to się musi skończyć! Tak przecież zawsze bywa w górach: — ten i ów zapewniał.

Atoli tym razem coś tego mozołu więcej było niż zwykle. Tu i ówdzie tak się zaplątali w gąszcz zielska między drzew *sałomy*, iż niektórzy nie mogli się już wygramolić. Powstało niejakie zamięszanie, i kierunek nawet drogi zgubiono. Ten i ów musiał się wydrapywać na kłodę sterczącą wysoko, aby wnet spuścić się na drugą, lub upaść gdzie pomiędzy inne, kości swoje rozbijając. Pod spodem zaś ciekła woda. Były to jakieś wiszary czy mokrzyny, i grzęzło się w nich powyżej kolan. Do tego jeszcze wicher stawał się teraz coraz głośniejszym, a zimno przejmowało do kości. Żołnierze, strudzeni, obdarci, popadli w taką sieć zielska, młodych świerków, kłód poobalanych, sterczących wyżej głowy, — że się tylko trudzono tą myślą, jakby ztąd się wycofać.

Wtem... nagle padły z góry strzały, i zaczęto walić kamieniami!

Powstał popłoch i zamięszanie. Z góry staczano już całe kłody świerkowe, które tocząc się waliły swym ciężarem inne drzewa. Wrzawa powstała okropna. Żołnierze zaczęli strzelać, z rusznic, samopałów, to z łuków, ale prawie na oślep. *Mołodcy* byli im na karku.

Niejeden wyskoczył na kłodę, lecz w tej chwili pośliznąwszy się, zapadł w gąszcz, by już nie powstać, drugimi przytłoczony. Inny znów, zamiast we wroga, wycelował w swojego. Na innem miejscu jeden i drugi z żołnierzy nadwornych, chwycony za gardło przez opryszka, stoczył się z nim w gąszcz zielska, gdzie się doduszano sposobem dzikich zwierząt. Kule leciały, toporki spadały, łby rozbijano maczugami, tratowano ciała jeszcze dygocące.

Ręka tam w górze *watażki* kierowała.

Oddział nie mógł się wydobyć z matni; wicher przygłuszał jęki ginących.

Kiedy się wreszcie ztąd wydobyto, oddział stopniał na połowę. Lecz tu i śmielej poczynali z nimi *mołodcy*. Samego watażkę było już widać. Straszliwy, z włosem rozwianym, biegł górą, kierując drużyną swoją. Wojsko zaś, pokrwawione, poszarpane, ostatnich sił dobywało... by uciec. *Mołodcy* dopadli ich z góry, obrotniejsi w gąszczu zarośli.

Dopiero dano im odetchnąć i ścigać przestano, gdy przybyli na wolniejsze nieco miejsce nad szerszym potokiem, — lecz wtedy już i trzeciej części ich nie było, pokaleczonych, zaledwie uszłych ze życiem.

Silili się teraz dobiedz do taboru, by tu módz spocząć i nieco się pokrzepić. Lecz gdy doszli do miejsca, gdzie tabor był pozostawiony, tego już tam nie natrafili; stłoczona tylko na tem miejscu była trawa, a tu i owdzie leżały drgające jeszcze ciała. Samopas zaś, tu, to tam, kilka żałośnie rżących rumaków, siliło się jakby do życia przywołać panów swoich.

Ze zgrozą poznano, że Dowbosz ubiegł tabor: zabrał żywność i konie, resztę zaś pozostawił.

Zamiast wypoczynku, trzeba było czemprędzej uchodzić tą samą drogą.

Gdy się dowlekli do doliny Łomnicy, zdybano tu dwóch niedobitków z owego oddziału, który miał się posuwać *Arssycami*, dla zagrodzenia Dowboszowi odwrotu. Od nich się dowiedziano, że Dowbosz pierwej jeszcze przed głównem spotkaniem zniósł tamten oddział na górach *arssyckich*, i tylko oni dwaj, niedobitki, w załomach kamieni ukryci, powstali później, a błąkając się po zboczach, aż tu się dowlekli. Inni może jeszcze gdzie się przedzierają, na oślep uciekając gęstwiną borów.

O trzecim zaś oddziele, który miał się posuwać borami ku stronie węgierskiej, nigdy już potem nie słyszano. Albo gdzie go wybito, lub może dzikie pożarły zwierzęta.

Z całej tej wyprawy wróciły tylko niedobitki do Perehińska.

Przestrach teraz był powszechny.

Oddziały, posuwające się jedną i drugą Bystrzycą, wkrótce powróciły, nikogo w głębi gór nie nadybawszy, a Ponińskich oddział, ciągnący wzdłuż Prutu, odszedł do domu, dowiedziawszy się, że Dowbosz w innej zupełnie stronie.

Tak się skończyła ta wielka wyprawa na *watażkę* mołodców!

(C. d. n.)

---

[1] Jest tu mowa o dzisiejszej *Mssanie*, pobocznym potoku *Mołody*. Wojsko tu w pochodzie nie zmienia kierunku, gdyż *Mssana* biegnie z zachodu w tej samej linii, co dolna połowa *Mołody*; górna zaś część tej ostatniej ma kierunek od południa ku północy.

[1] Jest to dzisiejsza *Mssanka*, ostatni potok na zachód posunięty w największej dziczy bezdrożnej. W roku 1885 przebijał się tamtędy autor niniejszej powieści, zeszedłszy z *Arssyc*; siedm godzin przebijał się przez największą dzicz, nie natrafiwszy na najmniejszy ślad człowieka. Buszują tam tylko wilki i niedźwiedzie, goniąc za jeleniami, których jest tam niemała ilość.

6) Radzie powiatowej w Przemyślanach na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze.

7) Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie na rzecz utrzymania drogi gminnej z Krasnego do Gołogór.

8) Wydziałowi powiatowemu w Nisku na rzecz utrzymania dróg gminnych z Rudnika do Tarnogóry i z Niska na Ulanów do Rudnika.

9) Wydziałowi powiatowemu w Sokalu na rzecz utrzymania mostu publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu.

Równocześnie zarządziło prezydyum namiestnictwa ogłoszenie powyższych sankcyonowanych uchwał sejmowych w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Głos rozsądku.

Na wszelkie uznanie zasługuje wystąpienie sędziwego przywódcy centrum dra Windthorsta w sejmie pruskim w obronie prześladowanego w Prusach żywiołu polskiego. Podczas rozprawy budżetowej Windthorst wypowiedział mowę, w której wyraża częściowe zadowolenie z zestawienia budżetu, widzi jednakże w budżecie wiele jeszcze niepotrzebnych pozycyj. w tej liczbie kredyt, przeznaczony na niemiecką komisyę kolonizacyjną.

W mowie swej zaznacza Windthorst między innemi, że ekonomiczny rozwój kraju zależnym jest od pokoju na zewnątrz, a nie mniej także od pokoju wewnątrz. Jeżeli zaś któremu państwu, to Prusom szczególnie potrzebnym jest ten pokój wewnętrzny. „Z tego powodu — rzecze mowca — wszystkie przeciw Polakom przedsiębrane środki zwalczałem przy każdej sposobności a moi przyjaciele również to czynili. Nigdy nie było między nami większej jednomyślności, jak przy potępianiu środków antipolskich. Za dalekobym zaszedł, gdybym teraz chciał omawiać wszystkie punkta sprawy tej dotyczące, powrócimy do nich przy odnośnych pozycyach. Nie mogę jednak zamilczeć następującego mego przekonania: koniecznością jest, zdrowa polityka nam to nakazuje, przykazaniem jest zdrowego rozsądku, że z dróg, po których kroczymy, musimy ustąpić i wrócić na dawniejsze, rozsądne, po których kroczyliśmy przed rozpoczęciem tych środków. Stosunki ekonomiczne i robotnicze przekonały nas, jak to już z innej strony zostało tutaj przyznanem, że wydalanie robotników z Królestwa i Galicyi nie da się niczem usprawiedliwić i z przyjemnością patrzę, jak rząd tak rychło przyszedł do tego uznania i zamierza złe naprawić. Nie chcę się w tej chwili rozwodzić, czy potrzebnemi były zastrzeżenia, w jakie rząd zaopatrzył pozwolenie swe na wpuszczanie robotników z Królestwa. Musimy odnośne rozporządzenia widzieć przed sobą *in extenso*, dotąd bowiem urzędownie nie zostały nam przedłożone. Czy jednak po cofnięciu tego, mojem zdaniem błędnego środka cofniemy także wszystko złe, które wydalaniami i ich skutkami wywołaliśmy? Czy możemy cofnąć represalia, jakie skutkiem tego w Rosyi przeciw żywiołowi niemieckiemu zostały przedsięwzięte?

„Umyślnie to tutaj zaznaczam i na to kładę nacisk, żebyśmy się raz na zawsze nauczyli, nie dać się z jednostronnej predylekcyi dla tej lub owej narodowości powodować do wydawania tego rodzaju monstrualnych rozporządzeń.

„Gdyby mi przysługiwało prawo wydawania rozporządzeń — niestety nie przysługuje mi żadne — to bez najmniejszego wahania się i wątpliwości natychmiast usunąłbym całą ową komisyę kolonizacyjną razem z jej stu milionami, a tych stu milionów użyłbym na daleko lepsze, pożyteczniejsze cele, np. na melioracye i kanalizacye w całym kraju, lub na koleje poboczne. Jeżeli w ten sposób starać się będziecie o pomnożenie dobrobytu ludności w prowincyach wschodnich i usuniecie środki, które omawialiśmy przy etacie ministerstwa oświaty, wtedy więcej się przyczynicie do silniejszego przyłączenia się do nas dzielnic polskich i stworzenia ogólnego zadowolenia w kraju, aniżeli za pomocą owych sztucznych środków, które niczem innem nie były, jeno zrealizowaniem fałszywej myśli, że środkami gwałtu można ludzi i świat przeinaczyć.

„Powtarzam raz jeszcze moje przekonanie, że w dzielnicach polskich nastąpić winna koniecznie gruntowna zmiana dotychczasowego systemu, pod tym względem nie powinna istnieć żadna wątpliwość“.

Nie potrzeba dodawać, że powyższy ustęp mowy sędziwego przywódcy centrum hucznie był oklaskiwany przez centrum i przez Koło polskie.

Mowa Floqueta.

Od czasu ostatnich wyborów powszechnych we Francyi, które przyniosły trzeciej republice walne zwycięstwo nad koalicyą opozycyjną, utrwala się w tym kraju prąd umiarkowany i oportunistyczny. Poświęcając przeważnie swe siły wewnętrznej pracy organicznej i wzmocnieniu swej potęgi militarnej, Francya odłożyła na czas pewien projektowane reformy radykalne, i żywioły skrajne straciły swój wpływ, a obóz republikański zjednoczył się niemal w jedno wielkie stronnictwo umiarkowane. Niewątpliwym objawem tego prądu jest mowa, którą wygłosił członek lewicy radykalnej Floquet, wybrany ponownie na prezydenta Izby poselskiej. W mowie tej z trudnością poznajemy owego prezydenta radykalnego gabinetu, który jedyny sposób zbawienia republiki upatrywał w radykalnej rewizyi konstytucyi, a nawet wniósł we właściwym czasie projekt rewizyi konstytucyi, który ugrzązł w biurach parlamentu.

Oto najważniejszy ustęp mowy Floqueta o wysoko politycznym charakterze, zawierający prawdziwy program rządowy:

„Ciało wyborcze, które powołane było do wydania sądu w dniu 4 stycznia 1891 r., podniosło głos podobny, jak głosowanie powszechne w październiku 1889. W obu wypadkach zasada republikańska na nowo stwierdzoną, i republikańska polityka uroczyście obwieszczoną została. Teraz zaś olbrzymia manifestacya finansowa wykazała, że oszczędnością i pracą dodaliśmy kredytowi rzeczypospolitej zdaleka i zbliska świetnego blasku zaufania. Polityka, jaką nam wskazują tego rodzaju oznaki, co rok się powtarzające, jest tak jasną, że nie wymaga bliższych wyjaśnień... Obok harmonii, którą się starał naród w pełni przeprowadzić między organami władzy publicznej, pragnie on także zgody między swymi przedstawicielami, trwałości i jednolitości w rządzie, i statecznie postępowego działania na polu prawodawczem. Rzeczpospolita, która umie zwyciężać, nie chce zwycięstwa swego nadużywać, ale z drugiej strony ma obowiązek robić z niego użytek w pierwszym rzędzie na rzecz tych, którzy najbardziej potrzebują społecznej sprawiedliwości i solidarności. Skorośmy już szczęśliwie odparli tych, którzy się jeszcze niedawno pyszałkowato chlubili, że chcą na zawsze wygnać rzeczpospolitą z Francyi, postąpilibyśmy bardzo karygodnie lub naiwnie, gdybyśmy się znowu dali opanować tym, którzy dziś z rzeczypospolitej chcą wygnać republikańskie ustawy, nauki i nadzieje. Dlatego sądzę, że nie powinniśmy wcale zmieniać rad, jakie dał w roku 1881 posłom wybitny nasz poprzednik, Gambetta w następujących słowach: Z kilkakrotnych oświadczeń kraju, na rzecz rzeczypospolitej objawionych, jednę tylko naukę wyjąć należy, że na wytkniętej drodze wytrwać powinniśmy, że chcąc coraz lepiej odpowiadać interesom i woli Francyi, powinniśmy rzeczpospolitą, przez nas założoną otaczać coraz wolnomyślniejszemi i demokratyczniejszemi urządzeniami i w ten sposób gromadzić koło jej sztandarów wszystkich patryotów i wszystkich Francuzów.“

Mowa Floqueta tak potężne zrobiła wrażenie na większość republikańską, że na wniosek Ricorda uchwalono wydrukować ją na koszt rządu i rozrzucić po wszystkich miastach i gminach Francyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 stycznia.

W Sejmie czeskim na poniedziałkowem posiedzeniu toczyły się żywe rozprawy nad rezolucyą z powodu ustawy o Radzie kultury krajowej, odnoszącą się do urzędników tej Rady. Tłem dyskusyi nie była jednak sama rezolucya, lecz oświadczenia posła Kwiczali, złożone w sobotę. Z krytyką mowy posła Kwiczali wystąpił prof. Tilscher, któremu odpowiadał prof. Braf, poczem przemawiali poseł Herold i poseł Kwiczala. W przemówieniach tych brzmiał ton nieco namiętny, obie strony potępiły jednak demonstracye uliczne przeciw drowi Riegerowi.

Po przemówieniu sprawozdawcy, Sejm uchwalił rezolucyę według wniosku komisyi, poczem zamknięto posiedzenie. Wczoraj zaś przed trzeciem głosowaniem nad ustawą o Radzie kultury krajowej odczytano pismo, podpisane przez posła Riegera i jego towarzyszy, zawierające oświadczenie Staroczechów, zapowiedziane w sobotę przez posła Kwiczalę Staroczesi oświadczają, że ustawa o kuryach narodowych, projekt reformy sejmowej ordynacyi wyborczej i ustawę o podziale kuryi niefideikomisowej wielkiej własności na okręgi wyborcze, uważają za pozostające ze sobą w ścisłym związku i dla tego poczynią we właściwym czasie wnioski, zmierzające do tego, aby wszystkie te trzy ustawy równocześnie weszły w życie.

Pismo to podpisało 38 posłów staroczeskich i poseł Inwald, nie należący do żadnego stronnictwa. Na wniosek posła Tilschera głosowanie odbyło się imiennie, a sejm uchwalił ustawę o Radzie kultury krajowej w trzeciem czytaniu 153 głosami przeciw 53. Przeciw ustawie głosowali tylko Młodoczesi i stronnictwo Skardy. Z posłów, którzy podpisali deklaracyę staroczeską, piętnastu nie było obecnych przy głosowaniu. Izba przystąpiła następnie do rozpraw budżetowych Do głosu zapisali się między innymi poseł Plener i Lippert. Poseł Plener ma dać wyraz niezadowolnienia Niemców z powodu deklaracyi wniesionej przez Staroczechów, którą Niemcy uważają za złamanie słowa, danego na konferencyach wiedeńskich. Poseł Lippert ma natomiast skarżyć się na nadużycia przy spisie ludności.

Selske Noviny, organ młodoczeskiego stowarzyszenia włościańskiego, występują obecnie energicznie przeciw połączeniu się Młodoczechów ze stronnictwem realistów, ponieważ połączenie to byłoby powodem usunięcia się radykalniejszych żywiołów. Pismo wymienione zapowiada utworzenie nowego stronnictwa włościańskiego o przekonaniach radykalnych i protestuje przeciw wszelkim sojuszom z klerykałami, oświadczając, że Czesi nigdy nie zgodzą się na to, aby z ich pomocą wprowadzono szkołę wyznaniową, chociażby tylko w Tyrolu.

Pogłoski o wcześniejszem zamknięciu sejmu tyrolskiego okazały się fałszywe. Powodem ich było niewątpliwie ścisłe utrzymywanie tajemnicy o obradach komisyi szkolnej, co pozwala snuć wieści o zbyt wygórowanych żądaniach klerykałów i braku umiarkowania z ich strony. Obrady komisyjne trwają dalej, i dla tego sesya przeciągnie się zapewne po za koniec stycznia.

Z obozu ruskiego.

Donoszą z powiatu złoczowskiego o sensacyjnym wypadku, jaki się tam zdarzył. Połowa wsi Usznia, tj. wszyscy włościanie ruskiego obrządku z żonami i dziećmi ogłosili zeszłego tygodnia, że są bezwyznaniowcami i jako tacy zapisali się przy konskrypcyi.

Diło twierdzi, że nie stało się to prawdopobnie z przyczyny agitacyj religijnych, lecz ma to być jakiś zagadkowy manewr włościan z powodu przegranego w ostatniej instancyi procesu konkurencyjnego. Przewodnikiem i pełnomocnikiem gminy w procesie konkurencyjnym jest włościanin Wasyl Graniczka.

Narodna Czasopyś rozpoczyna dzisiaj zapowiedziany szereg uwag krytycznych nad postawionemi przez Romańczuka na walnem zgromadzeniu „Narodnej Rady“ żądaniami. Naturalnie jako organ urzędowy karci Romańczuka za niestosowne wystąpienie i czyni to „tylko z życzliwości dla Rusinów i sprawy ruskiej.“

Oświadczenie Miquela w sprawie ustaw antipolskich.

Niezmiernie charakterystycznem dla ocenienia obecnej sytuacyi politycznej w zaborze pruskim jest oświadczenie ministra skarbu Miquela w sprawie ustaw antipolskich, w szczególności zaś w sprawie komisyi kolonizacyjnej. Robiąc z czarnego białe, były przywódca przewrotnej partyi narodowo-liberalnej nie wahał się oświadczyć uroczyście w sejmie pruskim: „Cokolwiekby kto sądził o środkach rządu, podjętych celem wzmocnienia żywiołu niemieckiego w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, to jednak żadna narodowość nie ma powodu uskarżać się na postępowanie komisyi kolonizacyjnej. Jest to środek ostrożności, a nie gwałtu(!?). Zakupno gruntów, osiedlanie drobnych właścicieli może się przyczynić tylko do podniesienia poziomu kultury (!) w prowincyach polskich. Również zastosowanie innych środków, tak zwanych antipolskich (minister ma tu głownie na myśli prześladowanie języka polskiego. *Przyp. Red.*) podniesie tylko oświatę (!) w ludności polskiej i sądzę, że tą drogą zyskamy wreszcie między Niemcami a Polakami żywioł pojednawczy i różnice zamiast się zaostrzać, na coraz dalszy plan będą występowały.“

Tak więc dla pruskiego ministra ustawy antipolskie mają być ustawami pojednawczemi i wydane zostały jedynie w interesie oświaty i cywilizacyi! Trudno o bardziej rażące połączenie niedorzeczności z cynizmem. Takie oświadczenie ministra nabiera znaczenia historycznego dokumentu, piętnującego przewrotność i cynizm antipolskiej polityki pruskiej.

Z Niemiec — Widoki traktatu cłowo-handlowego.

Wynik głosowania w parlamencie niemieckim nad wnioskiem o zmianę ustawy cłowej z roku 1879, według zapewnień *Fremdenblattu*, nie wywołała żadnego zdziwienia w Wiedniu. Jeżeli się pamięta, że teraźniejszy parlament został wybrany pod hasłem, które domagało się utrzymania nadal dotychczasowych ceł ochronnych, to nie można było spodziewać się żadnego innego wyniku, jak tylko zaznaczenia, iż przeważająca większość parlamentu nie myśli wcale zmieniać swoich poglądów na sprawy ekonomiczne.

Toż samo zaznaczono również w Izbie poselskiej sejmu pruskiego dnia 19 b. m., podczas pierwszego czytania budżetu. P. Windtgorst skorzystał z tej sposobności, aby odnośnie do rokowań cłowo-handlowych z Austro-Węgrami, oświadczyć, że między Niemcami a Austro-Węgrami, związanemi przymierzem politycznem, powinno przyjść do zbliżenia się także na polu ekonomicznem, jednak wątpliwą jest rzeczą, o ile to nastąpić może; mimo tej wątpliwości uznał za wskazane wspierać rząd teraźniejszy, o ile mu sumienie na to pozwoli. To oświadczenie pełne zastrzeżeń pozwala przypuszczać, że stronnictwo środkowe zgodzi się na traktat cłowo-handlowy z Austro-Węgrami, choćby w nim przyznano zniżenie ceł zbożowych, ale zażąda ustępstw w sprawach, które jego sumienie bliżej obchodzą, a więc w sprawie przywrócenia Jezuitów i urządzenia szkoły ludowej na zasadzie wyznaniowej. Czy rząd pruski ustąpi, to bardzo wątpliwem.

Inny mowca ze stronnictwa konserwatywnego Limburg-Stirum oświadczył stanowczo, że traktat z Austro-Węgrami nie przyniesie Niemcom żadnego pożytku; przeciwnie traktat taki wyrządzi im szkodę. Ustępstwa, jakich domagają się Austro-Węgry na polu ceł zbożowych, nie dadzą się zrównoważyć ustępstwami austryackiemi na polu ceł przemysłowych. Traktat zawarty na takich warunkach zmusiłby w Niemczech do zastanawiania się nad tem, czy nie tylko ten traktat, ale i przymierze polityczne ma jakąkolwiek wartość.

Takie zapatrywanie brzmi jak echo tego głosu, który nie dawno odezwał się w *Hamb. Nachr.*, widocznie z natchnienia Bismarka, i twierdził, że traktat proponowany będzie haraczem Niemiec na rzecz Austro-Węgier.

Mimo tej opozycyi przeciw zniżeniu ceł od artykułów żywności można przypuszczać na pewne, że gdy w parlamencie niemieckim pojawi się traktat, wówczas głosowanie wypadnie inaczej, niż wypadło po rozprawie, która miała charakter poniekąd akademicki. Chociaż nie ulega wątpliwości, że i wtedy znajdzie się poważna liczba głosów przeciwnych traktatowi, mimo to prawdopodobnem jest, iż większość oświadczy się za traktatem, choćby ze strachu przed rozwiązaniem parlamentu.

Według *Berl. polit. Nachr.* projekt do ustawy o funduszu obrocznym nie pojawi się najpierw w Izbie panów sejmu pruskiego, jak to według dawniejszego programu być miało, lecz w Izbie poselskiej, bo ustawa ma znaczenie finansowe. Treść jej będzie znacznie różną od przeszłorocznej.

Kronika.

Kraków, 21 stycznia

Uroczyste nabożeństwo, urządzone dziś w 28 rocznicę powstania styczniowego, zapełniło po brzegi kościół ks. ks. Pijarów. Tłumy całe, nie mogąc się wewnątrz pomieścić, stały przed wejściem do świątyni. Cechy mieszczańskie stawiły się z chorągwiami. Wśród zgromadzonych byli starcy i bojownicy w walce o wolność narodu, bardzo wiele pań, młodzież akademicka, gimnazyalna i dzieci. Po mszy św. wygłosił znany z zapału i wymowy kaznodziejskiej rektor ks. ks. Pijarów ks. Chromecki z prawdziwem namaszczeniem polskiego kapłana kazanie, w którem skreślił gorącemi słowy męczeństwo i poświęcenie, doprowadzone do prawdziwego zenitu przez naród nasz w ostatniem powstaniu. Następnie wezwał do jedności celu, do miłości braterskiej i wzajemnego poszanowania, bez czego cel nasz jedyny; cel, którego urzeczywistnienia każde serce prawdziwie polskie nigdy pragnąć nie przestanie, osiągniętym być nie może. Słowa z serca i przekonania płynące — do serc trafiły. W końcu zabrzmiały z tysiąca piersi hymny narodowe.

Namiestnictwo udzieliło zakładowi Maryi w Krakowie na Piasku, pozwolenie po koniec bieżącego roku zbierania dobrowolnych składek we wschodnich powiatach kraju, na rzecz tego zakładu pod warunkiem, iż zbieraniem składek zajmować się będą siostry zgromadzenia opatrzone w certyfikaty wystawione przez siostrę przełożoną Maryę Binder a poświadczone przez tutejszą dyrekcyę policyi.

Z karnawału. Pierwsza w tegorocznym karnawale publiczna zabawa, urządzona wczoraj przez Towarzystwo muzyczne na dochód funduszu budowy własnego domu, uwieńczona została świetnem powodzeniem i zajmie jedno z pierwszych miejsc w tegorocznej kronice karnawałowej. Muzykalny i niemuzykalny, adwokacki, urzędniczy i kupiecki świat był niezwykle licznie reprezentowanym, a w zebraniu tem, które zjednoczyło wszystkie sfery towarzyskie naszego miasta, panował niezwykle wesoły nastrój, ożywienie i swoboda, które tak rzadkiemi bywają na zabawach publicznych. Do pierwszego kadryla, któremu dzielnie przewodził p. Miński stanęło przeszło 80 par, a liczbę tę zaledwo pomieścić zdołała szczupła sala Towarzystwa. Przy dźwiękach wyborowej orkiestry 13 pułku ochocze pląsy przeciągnęły się blisko do świtu.

Bal na korzyść weteranów wojsk polskich odbędzie się dnia 28 bm. w sali hotelu Saskiego. Proszeni jesteśmy o ogłoszenie listy pań, które przyjęły obowiązki protektorek balu.

Pp. A. Adamkiewiczowa, hr. S. Badeniowa, G. Baruchowa, L. Blumenstockowa, z hr. Chołonieckich Z. Boguszowa, P. Browiczowa, M. Chylińska, L. Dargunowa, Ł. Dobrzańska, S. Domańska, Dwernicka, Falkenhagen-Zaleska, J. Fedorowiczowa, W. Ficherowa, z hr. Sumińskich J. Goetzowa, W. Glzińska, J. Gorczyńska, A. Güntherowa, F. Gralewska. W. Hallerowa, księżna Jabłonowska, F. Jakubowska, J. Jasińska, J. Jawornicka, z br. Brunickich A. Kawecka, C. Kieszkowska, M. Klobassowa, J. Kossakowa, W. Kossakowa, L. Kopffowa, E. Krzymuska, księżna Lubomirska, K. Lipowska, W. Lisowska, hr. Łubińska, hr. A. Łosiowa, J. Malczewska, z książąt Czetwertyńskich Mazarakowa, A. Marsowa, hr. J. Mieroszowska, hr. S. Mieroszowska, A. Milieska, J. Milewska, hr. J. Męcińska, hr. S. Morstynowa, S. Muczkowska, A. Obalińska, P. Pieniążkowa, K. Pochwalska, hr. M. Reyowa, W. Redykowa, J. Rettyngierowa, J. Rosenblattowa, A. Siedlecka, hr. Z. Siemieńska, M. Śliwińska, z hr. Tarnowskich A. Skrzyńska, W. Schrammowa, T. Stryjeńska, T. Starzewska, W. Styczniowa, L. Szalayowa, W. Szajnochowa, W. Szujska, F. Szlachtowska, hr. J. Szembekowa, hr. J. Tarnowska, hr. S. Tarnowska, hr. J. A. Tarnowska, hr. Tyszkiewiczowa, B. Włodkowa, Z. Włodkowa, L. Wiszniewska, W. Wędrychowska, W. Zakrzewska, A. Zborowska.

Z teatru. W jutrzejszym przedstawieniu „Klubu kawalerów“ wystąpi po raz drugi pni Marya Myszkowska, żona artysty lwowskiej operetki.

Spóźnianie pociągów. Wczoraj spóźniły się pociągi: osobowy z Lundenburgu $1^1/_2$ godziny, pośpieszny z Wiednia i osobowy każdy o pół godziny, pośpieszny ze Lwowa $1^1/_2$ godziny a pośpieszny wiedeński dzisiaj rano przybył o godzinę później.

P. Albert Mendelsburg, kupiec, ogłasza, iż jego syn i dotychczasowy prokurant p. Zygmunt Mendelsburg został z dniem 1 bm. jawnym spólnikiem niezmienionej co do brzmienia firmy.

Zmarli. Władysław Fibich, znany w kraju właściciel dóbr i fabryk nafty, zmarł w Brzesku w 60 roku życia.

W Warszawie zmarł w 84 roku życia ks. Antoni Dietrich, nestor kapłanów archidyecezyi warszawskiej, prałat scholastyk kapituły metropolitalnej, jubilat. Kanonikiem gremialnym kapituły metropolitalnej warszawskiej został jeszcze w 1861 roku, powołany na tę godność przez ówczesnego arcybiskupa ks. Fijałkowskiego.

Zsypywanie śniegu z dachów domów prywatnych powinnoby się odbywać pod dozorem pp. komisarzy obwodowych, trafia się bowiem, iż na wąskich stosunkowo ulicach jednocześnie z obu stron śnieg zrzucają, co tamuje komunikacyę, a nadto może być niebezpiecznem dla przechodniów.

Lwów, 20 stycznia. (Kor. *N. Reformy*) (r) Tutejszy komitet młodzieży urządza pozajutro jak rokrocznie d. 22 b. m. nabożeństwo żałobne za spokój poległych w r. 1863. Do odprawienia mszy św. na tę intencyę uproszony został ks. kanonik Turzański. O nabożeństwie tem zamierzono uwiadomić publiczność w zwykły sposób tj. plakatami. Skonfiskowała je jednak policya, mimo że zeszłego roku plakaty tej samej treści i tego samego formatu pozwolono bez żadnych trudności rozlepiać. Wobec tego jeden z akademików zasiadających w komitecie udał się do dyrektora policyi z prośbą o cofnięcie nieprzewidzianego zarządzenia, przyczem się powołał na ów fakt, że roku zeszłego takież same plakaty przeszły przez cenzurę niezmienione. Po dłuższej konferencyi oświadczył dyrektor policyi, że tylko wówczas pozwoli rozlepić plakaty, jeżeli kilka wyrazów ulegnie skreśleniu, a format zostanie zmniejszony do połowy. Nadmienił nadto, że jeśli w dziennikach będzie zapowiedź nabożeństwa ogłoszoną, to cofnie swe pozwolenie także co do zmniejszonych. Wobec tego komitet postanowił plakatów nie rozlepiać i ograniczyć się na ogłoszeniu w dziennikach.

Program wieczorku uroczystego, który jako w rocznicę wybuchu powstania odbędzie się d. 22 b. m. w sali Sokoła, prócz produkcyj wokalnych i muzykalnych, obejmuje przemówienie akademika Dwernickiego, sekretarza Czytelni akademickiej, zna-

GUY DE MAUPASSANT.

Podług

Jerzego Brandesa.

6 (Dokończenie.)

VI.

W zbiorze Bourgeta *„Les Pastels“* znajduje się prześliczna nowela pod tytułem: *„Gladys Harvey“*, którą opowiada młoda robotnica. Czytuje ona romanse Jakóba Molana, i lektura ta tak dalece ją zapala, że cała płonie żądzą poznania autora. Przychodzi jej na myśl zbierać centym po centymie, frank po franku, a potem kupić sobie za oszczędzone pieniądze elegancką toaletę, aby mogła odwiedzić Jakóba Molana w jego mieszkaniu z niejaką nadzieją, że będzie mu się podobała. Czytała jego życiorys i wie, że jest nieżonatym. Cudem oszczędności, po dziesięciu miesiącach osiąga zamierzony cel, i w pięknym stroju udaje się w drogę do willi ulubionego pisarza. Dzwoni do drzwi. Pisarza nie ma w domu, wyjechał z przyjacielem do Paryża. Na zapytanie: „Czy dzisiaj jeszcze powróci?“ — otrzymała odpowiedź służącego:

— Zaraz, pójdę zapytam się pani.

I tejże chwili spostrzega w domu piękną, wysmukłą kobietę z blond włosami. Widok ten uderza ją jak piorun. Odrazu domyśla się wszystkiego: on więc mieszka z kochanką, — i rozczarowana, zrozpaczona wraca do Paryża i wkrótce potem staje się kokotą.

Opowiadanie to jest prawdziwem; zdarzenie takie miał Maupassant i sam opowiadał o tem Bourgetowi. W rzeczywistości, jak i w noweli, mniemana kochanka była przyjaciółką przyjaciela, z którym Maupassant wyjechał do Paryża.

Anegdotka ta służyć może za dowód, jaki zapał utwory Maupassanta budzą w kobietach, nawet niewykształconych, pomimo, że talent jego tak mało ma w sobie kobiecego. Natura jego talentu musiała go uczynić odrazu ulubieńcem półświatka i młodzieży francuskiej płci męskiej. Stopniowo jednak ze swym popularnym talentem przeniknął wszędzie i stał się poczytnym zarówno w Paryżu, jak na prowincyi, tak dobrze we Francyi, jak w Rosyi i w innych krajach.

Dla uwydatnienia literackiej postaci Maupassanta Brandes zestawia w końcu najwybitniejszych pisarzy francuskich, należących już dzisiaj do starszego pokolenia, i przychodzi do następujących wniosków:

Edmund Goncourt to najsubtelniejszy, najgłębiej wnikający badacz dusz, rozpatrywanych ze stanowiska życia nerwowego. Rozbiera on i obnaża nerwy swych postaci, jak w preparacie anatomicznym, a zarazem gra na nerwach czytelnika. Jeżeli, naprzykład opisuje przebieg i stopniowe fazy jakiejś choroby, nie podobna wystawić sobie pisarza, któryby więcej, niż on, dręczył czytelnika. Jego głęboka orginalność ma coś pokrewnego z chorobliwem wydelikaceniem.

Zola jest najpotężniejszym, najszersze koła obejmującym malarzem społecznego życia współczesnej doby. Stara się on ze wszystkich swych powieści utworzyć jedno wielkie, jednolite dzieło, wznieść budowę o cyklopicznych podstawach, o ciężkich murach, pełną światła i życia, pełną smrodu i dymu, gdzie wszędzie panuje duszna atmosfera. Jego przymioty — to przymioty robotnika—tytana pracy. Szorstkim jest, swobodnym i szerokim, niekiedy strasznie rozwlekłym. Działa przeważnie na tłumy. Przedstawia niejedno ze strony rubasznie-komicznej, sam jednak zachowuje zawsze niezmąconą powagę. Nigdy uśmiechu, nigdy lżejszego, weselszego nastroju. Zawsze ma na oku swe dzieło i nie bawi się w żarty.

Goncourt jest *par excellence* pisarzem współczesnym tak dalece współczesnym, że w dawniejszej literaturze francuskiej nic go nie zapowiada. Jego dążności lingwistyczne sprzeciwiają się istocie francuskiego języka i sam on jest pod wielu względami zjawiskiem niefrancuskiem, albo raczej postacią swą rozszerza pojęcie francuszczyzny. Zoli brak tej lekkości tego lekkiego dowcipu francuskiego, ma skłonność przygniatać ogromem i ze swą ciężką powagą, z właściwą swej naturze tęgością, również nie jest czystofrancuskim typem pisarza. Ma on w swym charakterze wiele cech Włocha.

Wreszcie Alfons Daudet jest pomiędzy francuskimi prozaikami — tkliwym artystą. Śmieje się przez łzy i tem najwięcej działa na czytelnika. Nie ma w swej naturze nic z tej szorstkości, która często bywa cechą wybitnych artystów. Jego talent cechuje tkliwy wdzięk, pełen pochlebstwa i przymilania się. Bywa nawet zbyt rozrzutnym w swej czułości, co czyni go niekiedy ckliwym. Ale obok zdolności wyciskania łez wzruszenia, posiada także zdolność przedstawiania głupoty i pospolitości pod postacią nader komiczną, co więcej, ma nawet dar tworzenia typów komicznych. [illegible] mistrzem w[illegible] i śmiechu.

Umie on od razu obudzić w czytelniku rozmaite wzruszenia, albo raczej jednem dotknięciem poruszyć rozmaite struny swego wewnętrznego instrumentu, tak, iż przechodzimy od wrażenia do wrażenia. Jest o wiele więcej narodowym, niż Zola, ale charakterem swym należy do południowej Francyi, posiada właściwy południowcom giętki talent opowiadania, bogatą mimikę, ich spryt wynalazczy, umie bawić i być różnobarwnym, — prawdziwy Prowansalczyk z bystrem poczuciem występku, wad i ułomności, właściwem Prowansalczykom. Niestety, zbyt długo ulegał wpływowi Dickensa, by mógł robić wrażenie zupełnej oryginalności, i tylko w najlepszych swych pracach udało mu się pozbyć wszelkiej sentymentalności.

Żaden z tych starszych pisarzy, a zapewne i żaden z młodszej generacyi nie jest pisarzem tak z gruntu francuskim, jak Guy de Maupassant. W porównaniu z nim Bourget jest kosmopolitą, a Huysmans Niderlandczykiem. Maupassant przedstawia w rzędzie wielkich prozaików typ czystogalski i nigdy nie bywa tak męczącym, jak Goncourt, nigdy tak rozwlekłym, jak Zola, nigdy tak sentymentalnym, jak Daudet. Za to Maupassant nie sięga tak głęboko, jak oni. Dzieła takie, jak *„L'Assomoir“*, *„Sappho“*, *„Manette Salomon“*, powstały niewątpliwie z daleko poważniejszych i głębszych studyów nad ludźmi. Ale Maupassant jest jeszcze młodym, i niezaprzeczona powierzchowność, jaką w nim widzimy, nie jest właściwie niedoskonałością, ponieważ pomimo tej powierzchowności jest on zawsze klasycznym, to jest pisarzem, który panuje w zupełności nad formą i treścią.

Nad zmysłowością i zamiłowaniem swobody, nad komizmem i satyrą, nad smutkiem i melancholią, góruje zawsze u Maupassanta jasny, niezmącony rozsądek.

KONIEC.

nego stąd, że był bez przyczyny więziony w Rosyi. Uroczystość zakończy przemówienie członka Wydziału krajowego p. T. Romanowicza. Na wieczór wstęp bezpłatny za zaproszeniami. Po wieczorze odbędzie się w sali kasyna miejskiego bankiet na cześć uczestników powstania z r. 1863.

Dyrektor teatru skarbkowskiego p. Mieczysław Szmitt, wobec wiadomości, podanej przez jeden z dzienników, jakoby zamierzał odstąpić swoje prawa jakiejś spółce, — ogłasza kategoryczne zaprzeczenie tej wieści.

Miasto Stanisławów zamierza w lipcy b. r. obchodzić 200 rocznicę swego założenia przez Andrzeja Potockiego. *Kuryer Stanisł.* projektuje postawienie pomnika dla założyciela oraz wydanie monografii miasta.

Według świeżo dokonanego obliczenia przedstawia się stan ludności w mieście Stanisławowie, jak następuje: W r. 1880 liczyły bez wojska: śródmieście 3108, I. część 5366, II. część 3802, III. część 3880, IV. część 1840, razem 18.006. W r. 1890 liczyły śródmieście 3225, I. część 6050, II część 4161, III. część 4312, IV. część 2485, razem 20.233 mieszkańców bez wojska. Cyfra ta 20.233 z powodu dochodzenia odbywającego się jeszcze po domach, urośnie niezawodnie do 20.500, do czego dodawszy przypuszczalną ilość wojska około 2000, otrzymamy 22.500 ludności obecnej, to jest o 3868 więcej niż w r. 1880.

W Krośnie jutro we czwartek 22 b. m. odprawionem zostanie w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo za poległych 1863 roku.

Z Warszawy piszą do nas: „Niewesołym jest obecnie pobyt w Warszawie; kilku właścicieli domów ogłosiło ostatniemi czasy w *Kuryerze* życzenie sprzedania swych kamienic; lecz nabywców niema, chyba na bardzo dogodnych i zyskownych warunkach. Więc właściciele *volens nolens* muszą się trzymać swej własności, chociażby i radzi byli uciec z Warszawy, gdzie coraz trudniej żyć w warunkach przygnębiających moralnie i materyalnie, jakiemi ciągle trapią nasze biedne miasto.

„Ma ono teraz oberpolicmajstra, takiego zjadliwego polakożercę, że niema numeru gazety, w którejby nie było wydrukowane jakieś rozporządzenie represyjne dotkliwe dla biednych mieszkańców, właścicieli domów, ich rządców i stróżów.

„Ów oberpolicmajster chciałby wszystkich na szpiegów poprzeistaczać, żąda bowiem, ażeby dozorowali lokatorów, wciskali się we wszystkie ich czynności, zajęcia, ledwo nie tajmnice codzienne. — Narzucić chce właścicielom rządców i stróżów przez policyę tylko wybranych i aprobowanych!

„Wszystkie księgi meldunkowe, które dotąd utrzymywano jeszcze w języku polskim, każe teraz zapisywać w języku rosyjskim i podawać na blankietach przez policyę wydawanych, za które słono każą sobie płacić właścicielom domów.

„Lecz nie dość i tego, — wymagają jeszcze, aby i za ubiegłe lata, księgi te były przetłumaczone na język rosyjski!

„Łatwo sobie wyobrazić, jaki z tego ogrom pracy i zamęt wynika! Jednem słowem wymyślają tysiące coraz nowych sposobów biczowania, aby biednym mieszkańcom dać się we znaki. — Coraz ciężej żyć w takiej atmosferze niewolniczej, gdzie nakładają pęta na wszystko co nam drogie i święte!!..“

Teatr rosyjski w Warszawie. Dzienniki moskiewskie donoszą, iż dyrektor teatru w Moskwie Korsz podpisał już kontrakt na występy gościnne swojej trupy w Warszawie podczas wielkiego postu. Ten sam Korsz w roku zeszłym z trupą swą bawił także w Warszawie.

Konkurs rzeźbiarski. Komitet budowy posągów dla Królikowskiego i Żółkowskiego w Warszawie uchwalił ogłoszenie nowego konkursu, ponieważ z siedmiu projektów, dotąd nadesłanych, żaden nie odpowiada warunkom konkursowym. Do udziału w konkursie mają być zaproszeni rzeźbiarze pp.: Godecki, Marczewski, Lewandowski, Pruszyński, Pyrowicz, Rygier, Syrewicz i Woydyga. Sprawę postawienia pomnika Alojzego Żółkowskiego na cmentarzu, odroczono.

Środek leczniczy dr. Kocha. Z chwilą kiedy prof. dr. Koch ogłosił pierwszy artykuł w sprawie nowego swego wynalazku, doniosły gazety amerykańskie, że właściwym wynalazcą nowego środka nie jest prof. dr. Koch, ale profesor Dixon z Filadelfii i że prof. dr. Koch dowiedział się o nim dopiero z pewnego medycznego dzieła prof. Dixona. Zdaje się, iż wiadomość ta zasługuje na wiarę, gdyż do Monachium nadszedł w zeszły piątek telegram z Filadelfii, według którego profesor Dixon, sposób przygotowania środka przeciwgruźliczego ogłosił już w zeszłą środę czyli w dzień przed publikacyą dr. Kocha. Sposób wyrobu ma być identycznym ze sposobem prof dr. Kocha. Pisma berlińskie donoszą, że sprzedaż limfy dr. Kocha powierzoną zostanie już w krótkim czasie aptekarzom. Dotychczas preparuje limfę wyłącznie dr. Libertz pod dozorem prof. Kocha. Dodajemy, że prof. Koch zamierza na dłuższy czas dla rekreacyi wyjechać do Włoch południowych i Egiptu.

Śniegi i mrozy. Z rozlicznych punktów Europy, a nawet z Algieru donoszą o silnych, niepamiętnych w tamtych stronach mrozach i śniegach. Francuska Izba deputowanych, jak doniosły telegramy, wszystkiemi głosami na 532 głosujących uchwaliła najpierw dwa miliony franków na wsparcie dla ludności w miastach dotkniętej mrozami, a następnie jeszcze 4 miliony franków dla ludności wiejskiej srogo uciśniętej tegoroczną zimą. Ze wszystkich stron Francyi nadchodzą wiadomości o silnych mrozach. Na Rodanie jeżdżą sankami, port tuloński pokryty lodem, czego nigdy nie bywało. Z prowincyi donoszą, iż wiele osób zmarło z przemrożenia. W Algierze spadły olbrzymie śniegi, termometr wskazuje zero.

We Włoszech mróz dochodzi do 12 stopni. — Z Rzymu donoszą, iż z powodu gołoledzi ruch w dzielnicach miasta, położonych na wzgórzach, wcale się nie odbywa. Ogromne szkody poczynił śnieg w Neapolu. Dzielnica Vomero zasypana całkowicie śniegiem, który dosięga do okien pierwszego piętra; w dzielnicy Vasto pod ciężarem śniegu zawaliło się wiele dachów. Musiano też zamknąć galeryę obrazów Umberto, gdyż szklany dach na galeryi pod ciężarem śniegu zawalił się i skaleczył jednego dozorcę. Druty telegraficzne wszędzie pozrywane. — Równocześnie w całej Hiszpanii panują silne mrozy. W Saragosie 14 stopni notowano w niedzielę. — W Szwajcaryi zamarzła część jeziora genewskiego, a jezioro bodeńskie, jak daleko dojrzeć można, pokryte lodem. W południowych i północnych Niemczech panują stale mrozy i śniegi. Na części kolei saskich ruch kolejowy wstrzymany. W południowej Austryi z powodu olbrzymich śniegów cały ruch kolejowy powstrzymać musiano.

W poznańskiem tor kolei czempińsko-śremskiej, z powodu zawiei śnieżnej, został zupełnie zamknięty. Na linii Poznań-Kluczborek tylko z wysiłkiem zdołano dotąd utrzymać komunikacyę, lecz pociągi zawsze z opóźnieniem przybywają. Pociągów towarowych przeważnie wcale nie wysyłano.

Trzęsienie ziemi. Dzienniki francuskie otrzymały wiadomości z Cherchel w Algierze, iż w tych dniach dało się tam uczuć trzęsienie ziemi, które spowodowało zupełne zniszczenie wsi Gouraya i Villebourg położonych na wybrzeżu. Mieszkańcy znaleźli się bez dachu nad głową. W Gouraya zginęła jedna kobieta Europejka; w Villebourg jedna dziewczyna zagrzebana w gruzach. Około 40 krajowców zginęło w Gouraya. Szkody wynoszą przeszło 500.000 fr.

Ze Stowarzyszeń.

= W Czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 17 bm., wybrani zostali do zarządu na rok 1891 jako wydział ścisły: prezes Sabin Garbusiński, słuch. med., wiceprezes Wojciech Stanisław Kula, słuchacz rolnictwa, sekretarz Józef Mallik, słuch. med., skarbnik Józef Górka.

Nadto weszli do Wydziału: pp. Wiktor Breith słuch. praw., Władysław Trzmiel słuch. praw., Jan Smólski słuch. praw., Mieczysław Karlik słuch. med., Jan Giedaczyński, Wiktor Miarczyński, Karol Kosiński.

Składki. Dla uczestnika powstania 1863 roku p. W. S., mieszkającego z rodziną na Podgórzu, ul. Mickiewicza nr. 149, złożył B. S. również uczestnik powstania 1863 r. 15 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 22 stycznia: Po raz jedenasty „Klub kawalerów“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 24 stycznia: Na benefis Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy „Państwo Moulinard“, komedya w 3 aktach pp. Valabrégue, Keroul i Ordonneau, tłomaczył M. Sachorowski.

Z życia kolonii polskiej w Wiedniu.

Wiedeń, 19 stycznia.
(Koresp. *N. Reformy*).

(§) Nie da się zaprzeczyć, że najruchliwszem polskiem stowarzyszeniem „nad pięknym, modrym (teraz zamarzniętym) Dunajem“ jest „Zgoda“. Niestety nie znajduje ona ze strony ogółu naszych rodaków tego poparcia, na jakie zasługuje, a z tego wynika, że nie może we wszystkich kierunkach, nakreślonych jej statutami, rozwinąć odpowiedniej czynności. Na razie więc tylko „sekcya towarzyska“ daje różne oznaki życia, za co niechaj raczy przyjąć publiczne podziękowanie, ponieważ inaczej polskie życie w Wiedniu bardzo mało dawałoby się odczuwać. Po wieczorku Sylwestrowym, o którym swojego czasu zdałem sprawę, odbył się 17 bm. w sali „hotelu Zillinger“ przy Wiedener Hauptstrasse wieczór kostyumowy z tańcami, które zakończyły się dziarskim mazurem niemal przy brzasku porannym. Kostyumy w większej części narodowe, miły dla oka przedstawiały widok. Suty i gustowny polski strój miała pani prezesowa Czerwińska, nadobnie zaś i dziarsko, również w polskim stroju z czerwonego atłasu, przedstawiała się panna Julia Ramse, jedna z głównych filarów naszej sceny amatorskiej. Tajne głosowanie, zarządzone między panami, ogłosiło ją bardzo znaczną większością głosów „królową balu“. Miłą nowością wieczoru była wyborna polska kapela muzyczna, złożona z polskich amatorów muzykalnych przez p. Studzińskiego, artystę muzyka i kompozytora, który nią też dyrygował. Nie dziw przeto, że mazur „szedł od ucha“, a krakowiak był swojskim, ochoczym i dziarskim, jak gdyby wprost zalatywał z pod Wawelu. Kapeli polskiej nie mieliśmy dotychczas w Wiedniu. Jakby przyjemnie i pożytecznie było, gdyby zaimprowizowana na wieczorek „Zgody polska orkiestra ukonstytuowała się i zorganizowała w kapelę amatorów i częściej dawała się słyszeć. Na siłach muzykalnych z pewnością nie braknie, skoro „Zgoda“ posiada przyjaciół artystów tej miary, jak znany skrzypek p. Tyberg i p. Studziński, którzy mogą zrobić wybór i materyał doskonale zużytkować i wćwiczyć.

W końcu muszę jeszcze wspomnieć o nowym pomyśle, wykonanym na wieczorku, pomyśle, który nie mało przyczynił się do ogólnego rozweselenia. Oto, kiedy fale kostyumów i sukni balowych w rączych kręgach wzdymały się z gracyą do góry, to znowu opadały, kiedy zapał taneczny dosięgał szczytu, zjawił się w sali tekturowy — słup ogłoszeń. Ze wszech stron zaczęto otaczać przechadzający się słup i czytać ogłoszenie na nim rozlepione. Czytano i śmiano się do rozpuku. Ogłoszenia bowiem były dowcipne; niektóre satyryczne, a inne znowu sarkastyczne.

Dział ekonomiczny.

Podwyższenie taryf węgierskich. Znana z nadanego jej rozgłosu należytość przejściowa (*überfuhrsgebühr*) nad granicą galicyjsko-węgierską, która z powodu swej niezmiernej wysokości w czasie posiedzeń sejmowych niejedną wywołała interpelacyę i słuszne zupełnie oburzenie w całej prasie krajowej, została obecnie, podług najnowszych, od d. 1 stycznia obowiązujących taryf węgierskich, po których tak dalekonośne rokowano sobie korzyści, jeszcze podwyższoną o złr. 5.

Nad granicą Ławoczne wynosiła należytość ta przejściowa dotychczas:

			Taryfa poszczególna	
Od kl. A.	B.	C.	1.	2.
39.—	36.—	33.—	33.6	28.8
nad gr. Łupków:				
27.—	24.—	24.—	24.—	24.—

obecnie zaś wynosi należytość ta od tychsamych klas ładunku całowozowego nad granicą Ławoczne:

			Taryfa poszczególna	
Od kl. A.	B.	C.	1.	2.
44.—	41.—	38.6	38.6	33.8
nad gr. Łupków:				
32.—	29.—	29.—	29.—	29.—

Równocześnie nadmienimy, że taka sama należytość przejściowa nad granicą Fehring wiodącą z Węgier do Styryi, wynosi jedynie:

			Taryfa poszczególna	
Od kl. A.	B.	C.	1.	2.
4·8	4·3	3.6	4·8	4.—

a zatem jest czasami prawie o 1000% tańsza, niż należytość nad granicą galicyjsko-węgierską.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 20 stycznia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	8 50	9·20
Żyto	6 50	7·20
Jęczmień	6·—	7 —
Owies	6 50	6 85
Groch	10 —	12 —
Tatarka	7 50	9 —
Proso	6 —	7 50
Fasola	9 —	12 —
Jagły	11 —	[illegible] —
Siano		2 80
Słoma		2·20
Koniczyna na paszę nowa za 100 kilogr.		3 20
Ziemniaki za hektolitr	1 80	2 —
Jaja za kopę	1 80	2 —
Masło za garniec	3 75	4 —
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		27 —
Okowita na 80° „ „		23 —

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków. dnia 21 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738 7 mm	736 0 mm	731·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6°,2	—6°,2	—3°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	90 %	68 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10 śnieg	10	8

Uwagi: W nocy śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“*)

Lwów, 21 stycznia. Poseł sejmowy, Władysław Wolański, na maskaradzie we własnym domu umarł tknięty apopleksyą dzisiaj w nocy.

Wiedeń, 21 stycznia. W dorzeczu Dunaju pojawiły się kaczki i gęsi strefy północnej, dzikie łabędzie i nurki polarne.

Wiedeń, 21 stycznia. Miastu grozi brak węgla.

Hanower, 21 stycznia. Cesarz Wilhelm przyjechał tutaj niespodzianie pociągiem towarowym i zaalarmował załogę.

Kijów, 21 stycznia. *Kiewlanin* pisze, że panslawiści i konserwatyści zaczynają w Petersburgu tracić grunt pod nogami. W wyższych kołach urzędniczych daje się zauważyć nowy prąd. Kierownicy polityki rosyjskiej przychodzą do przekonania, że Rosya nie powinna odosobniać się od Europy i powinna zaniechać prześladowania swych nieprawosławnych poddanych.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 21 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o bezprocentowej pożyczce 500.000 złr. dla gminy Karlsbadu z powodu powodzi i ustawę o czasowem uwolnieniu od należytości i podatków nowych przedsiębiorstw przemysłowych, które powstaną w okręgu tryjestyńskim; wreszcie rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o otwarciu sądu obwodowego w Stryju.

Profesor gimnazyalny w Stryju, Konstanty Horbal, otrzymał opróżnioną posadę nauczycielską w Przemyślu.

Wiedeń, 18 stycznia. W kościele parafialnym w Burgu odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. arcyksiężniczki Maryi Antoniny. Obecni byli: cesarz, arcyksiążęta i arcyksiężniczki i dostojnicy dworscy.

Wiedeń, 21 stycznia. Według zapewnień *Pressy* w rokowaniach między Austro-Węgrami a Niemcami nad traktatem cłowo-handlowym nastała przerwa dwu do trzech dni, w których delegaci złożyć mają sprawę z dotychczasowego przebiegu rokowań.

Praga, 21 stycznia. (Z sejmu czeskiego). Przedłożenie o radzie kultury krajowej zostało w trzeciem czytaniu uchwalone 153 głosami przeciw 53. Następnie przystąpiono do rozpraw budżetowych. Hrabia Palffy podnosi zasługi Riegera. Mowę jego przyjęto grzmiącemi oklaskami, a Riegerowi wyprawiono owacyę.

Berlin, 21 stycznia. W sprawie oddania limfy Kocha do rozsprzedaży aptekom, toczą się obecnie obrady w ministerstwie oświaty. Koch oświadczył w przeciwieństwie do tego, co powiedział dawniej, że środek jego należy oddać lekarzom praktycznym, ci bowiem w codziennem życiu najwięcej spotykają się z chorobą gruźliczą w pierwszem stadyum. A limfa właśnie skuteczną jest na takie choroby początkujące, podczas gdy w klinikach spotyka się najczęściej chorych już w wyższym stopniu.

Berlin, 21 stycznia. Wniesiony do parlamentu niemieckiego projekt proponuje rozdzielić cały fundusz obroczny pomiędzy dyecezye.

Paryż, 21 stycznia. Izba uchwaliła jednomyślnie zgodnie z żądaniem prezesa komitetu Constansa dodatkowo cztery miliony franków na wsparcie ludności wiejskiej, utrapionej niezwykłemi mrozami. I senat uchwalił również tak ten kredyt, jak i kredyt dwumilionowy, uchwalony dnia poprzedniego przez Izbę.

Paryż, 21 stycznia. Anarchiści usiłowali rozlepić afisze, wzywające robotników bez zatrudnienia na zgromadzenie dnia 23 b. m. na placu Opery. *Temps* twierdzi, że zamiarem anarchistów jest wyzyskać teraźniejszą nędzę, jaka trapi ludność ubogą z powodu niezwykłych mrozów.

Paryż, 21 stycznia. Ambasador austryacki upadł na ślizgawce i nadwerężył prawą nogę w kostce, skutkiem czego 14 dni musi pozostać w łóżku.

W temperaturze zdaje się zajdzie zmiana; panuje wiatr południowo-zachodni barometr opada.

Z okolic południowych donoszą o wielkich mrozach; zaszło kilka wypadków śmierci skutkiem zmarznięcia.

Madryt, 21 stycznia. W całej Hiszpanii panują ogromne mrozy. Z tego powodu zagraża ludności nędza.

W Toledo zamarzł Tajo.

Saragossa, 21 stycznia. Odbyło się tutaj zgromadzenie socyalistów. Mowcy zaznaczyli, że rewolucya jest jedynym środkiem, który spełni ideały socyalistów.

Bruksela, 21 stycznia. Liczbę uczestników dzisiejszej manifestacyi dla upomnienia się o rewizyę konstytucyi, podają na cztery tysiące. Pochód, na którego czele dla utrzymania spokoju szła policya, przeszedł przez główne ulice w największym porządku. Wielu uczestników niosło tarcze z napisem: Górą rewizya!

Pochód stanął o godzinie $6^1/_2$ przed ratuszem, i tu komitet „liberalnego zjednoczenia“ wręczył manifest na rzecz rewizyi. Wszystko odbyło się spokojnie. Cała załoga stała w pogotowiu pod bronią od godziny 4 po południu.

W Izbie poselskiej p. Jansen zażądał wyjaśnienia z powodu powołania pod broń milicyi. Minister Beernaert odpowiedział, że środka tego użyto dla utrzymania porządku i dla zabezpieczenia niezależności Izby.

Bruksela, 21 stycznia. Przy wręczaniu manifestu przez komitet zjednoczonego stronnictwa liberalnego oświadczył burmistrz, że prześle manifest Izbie a rewizya musi być przeprowadzona. Delegaci wyszli z okrzykiem: „Niech żyje rewizya.“

Londyn, 21 stycznia. Od wczoraj w całej Anglii panuje odwilż.

Obiega pogłoska, że książę Bedford zastrzelił się, gdyż nie mógł znieść cierpień fizycznych, które sprawiały zaburzenie w funkcyach mózgu.

Londyn, 21 stycznia. *Biuro Reutera* oświadcza, że doniesienie o śmierci Kalakauy jest przedwczesne.

Petersburg, 21 stycznia. Dzienniki rosyjskie bardzo sympatycznie powitały wiadomość o odwiedzinach arcyksięcia Franciszka Ferdynanda na dworze rosyjskim.

Nowoje Wremia pisze: „Arcyksiążę będzie pożądanym gościem nietylko na dworze rosyjskim, lecz i dla całego naszego społeczeństwa. U nas nikt nie żywi z góry powziętej nieprzyjaźni przeciwko Austro-Węgrom“.

Petersb. Wiedom. nazywają arcyksięcia osobistością nadzwyczaj sympatyczną, człowiekiem dobrym i dla wszystkich przystępnym, a zarazem wyrażają nadzieję, że odwiedziny arcyksięcia na dworze rosyjskim przyczynią się tylko do polepszenia stosunków między Rosyą a Austro-Węgrami.

Rzym, 21 stycznia. W Izbie poselskiej Barzilai cofnął wniesioną już dawniej interpelacyę o uwięzienia w Tryjeście, bo otrzymał depeszę, że między innemi panna Massai została wypuszczona z aresztu z poleceniem opuszczenia granic austro-węgierskich. Mowca dodał jednak, że Austro-Węgry nadużyły swego prawa. Na to odparł Crispi, że to, co się stało w Austro-Węgrzech, odstać się nie mogło. Rozchodzi się tu o sprawę drażliwą. Więcej zawinili ci, którzy tę sprawę z ziemi włoskiej działając i podmawiając wywołali.

Rzym, 21 stycznia. Crispi wniósł kilka projektów, w tej liczbie projekt w sprawie przedłużenia terminu traktatu handlowego Włoch z Austro-Węgrami.

Buenos-Ayres, 21 stycznia. W łonie wojsk chilijskich rozdwojenie. Część żołnierzy przeszła na stronę powstańców, którzy przygotowują się, jak się zdaje, do energicznej akcyi.

St Francisco, 21. stycznia. Król wysp Sandwichskich, Kalakau'a, umarł.

Tokio, 21 stycznia. Spalił się nowy gmach parlamentu.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 stycznia 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	—
Zjednoczony dług w srebrze	91	15
Austryacka renta złota	108	35
5% austryacka renta (marcowa)	102	75
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	307	—
Londyn	114	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$4^1/_2$
Dukaty austryackie	5	42
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	17

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 21/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

Ruble papierowe za 100 rubli	132 50	134
Marki niemieckie za 100 mar.	55 50	56 50
20-to frankówka złota	9 —	9 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 75	95 75
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „	— —	— —
5% „ Banku hip. z prem. 10%	107 50	108 50
5% „ „ zwr. za 40 lat	100 50	101 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 50
4% „ likwidac. „ 100	92 50	93 50

Lwów, dnia 19/1.

Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	301 50	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 60	99 30
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 75	100 45
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 90	95 60
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	104 70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 60	93 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 —	98 70

Warszawa, dnia 20/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	99 75	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	95 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	100 —	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	98 50	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	97 75	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	97 25	— —

Wiedeń, dnia 20/1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

5% Renta austr. papier. za złr. 100	90 90	91 10
5% „ „ srebrna za złr. 100	91 10	91 30
4% „ „ złota za złr. 100	108 45	108 6
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 80	103 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 —	132 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 50	141 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	149 75	150 75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	179 75	180 75
„ z r. 1864 bez % pół za 100	179 75	180 75

Obligacye korony węgierskiej.

4% Renta złota za złr. 100	102 65	102 85
5% Renta papierowa za złr. 100	100 95	101 15
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	111 —	112 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	136 25	136 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	136 25	136 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129 25	129 75

Obligacye indemnizacyjne.

4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 —
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k	104 2	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k	105	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k	104 25	104 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 80	90 60

Listy zastawne.

4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 25	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	108 75	109 25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 [illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 50	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 75	101 25
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 10	102 10
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	110 75	111 25

Losy.

Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	7 30	7 70
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	181 75	182 25
Clary na 40 złr. m. k.	55 50	56 50
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	127 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	56 75	57 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 80	19 20
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 25	12 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	28 —	29 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	164 25	164 75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116 50	116 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306 75	307 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	352 75	353 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	202 —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	216 40	216 90
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	995 —	997 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	242 —	242 50

Akcye kolejowe.

16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	274 —	276 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2775 —	2785 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	210 —	210 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	172 50	173 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	231 50	232 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	244 —	244 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	128 25	128 75

Waluty.

Dukaty pełne ważne za sztukę	5 40	5 42
20-to Frankówki za sztukę	9 04	9 06
20-to Markówki za sztukę	11 23	11 25
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 42	11 47
Banknoty włoskie za sztukę	44 80	44 90
Ruble papierowe za 100 sztuk	131 25	131 75

Przyrząd sam golący.

Najnowszy aparat do golenia



którym się każdy, nawet w podeszłej starości i drżącemi rękoma, z największą pewnością najsilniejszy porost, bez okaleczenia się, albo zranienia, dobrze, czysto i szybko, bez żadnego przygotowania, z łatwością dziecka może ogolić. Tysiące podziękowań i zamówień dowodzą, jak olbrzymiego rozgłosu nabrał ten aparat we wszystkich sferach ludności. Dyplomowany na paryskiej wystawie światowej 1889, Przeszło 40.000 sztuk w użyciu. Cena za 1 sztukę wraz z użyciem **1 złr. 90 ct.** Wysyłka za pobraniem. Jedynie tylko u wynalazcy 237 1 3

Nicolaus Hirnbal, Wien, Alserstrasse 43 N.

Handel W. C. Angelusa

dawniej F. Bruno Hahn

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 2,

poszukuje 254 1 3

praktykanta zamiejscowego.

Na karnawał.

MAGAZYN MÓD

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19,

poleca

wielki wybór kwiatów paryskich

do ubierania sukien balowych, **piór strusich**, oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące. 9 10 13

Suknie balowe

kostiumy, jakoteż i **spacerowe** wykonując w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Kapelusze damskie i gorsety

w wielkim wyborze.

Modele paryskie.

Podczas karnawału

Elektryczne Oświetlenie

WYSTAWY

w Sukiennicach

zaczyna się o godzinie 5

we środy, piątki i niedziele.

Wstęp 30 ct. Dla dzieci 10 ct.

We środy i niedziele 236 3 0

Koncert muzyki wojskowej.



Maszyny do szycia

wszelkich systemów

najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie**, np. **nożna Singera A.**, rodzinna, przemysłowa, udoskonalona, wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, z 5-letnią poręką, tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)

Tytania IV., krawiecko-szewska, od **55 złr.**, wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.

Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 7 300

SKŁAD

aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do

fotografii

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.

Ceny najniższe.

Nowy **aparat migawkowy „Lux“**, kompletny, poręczony, **od 24 złr.**

Płyty „Apollo“, papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.

Laboratoryum dla pp. amatorów.

Lux-Borkowski.

Kraków, ul. Gertrudy, 7.

BIURO ŚWIDERSKIEGO

w Tarnowie

udziela wszelkich informacyj w interesach prywatnych i handlowych w kraju i za granicą, pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków, realności itp., poleca oficyalistów prywatnych wszelkiej kategoryi, rzemieślników i wszelką służbę dworską i miejską itp., zarządczynie domu, guwernantki, bony wszelkiej narodowości, szwaczki, panny służące itp. 42 15 300

Towarzystwo Zaliczkowe

w Limanowy

z poręką nieograniczoną

przyjmuje

wkładki na książeczki oszczędności **na 6%**,

a eskontuje weksle za **7%**.

155 6 6 *Dyrekcya.*

!Krajowe! czysto lniane wyroby Korczyńskie

a mianowicie

Płótna, Weby, Dymy, Obrusy, Serwety, Ręczniki, Chustki do nosa i t. p.

surowe i apretowane

poleca w wielkim wyborze po **cenach najtańszych** i jak **najlepszej jakości**

Centralny Skład Płócien

Pierwszego Gal. Towarzystwa dla kraj. przemysłu tkackiego

„Pod Prządką“ we Lwowie, Plac Maryacki, L. 1.

Próbki i cenniki franco. 69 1 5

Dostawa drzewa.

Przedsiębiorstwo budowy odda celem pokrycia swych potrzeb drzewa, a mianowicie:

3.200 kub. mtr. 35 cm. grubego drzewa miękkiego okrągłego;

1000—1200 kub. mtr., 20—25 ct. grub. mięk. drzewa budowlanego;

22.000 kub. mtr., 20 cm. grubych a 25—30 cm. szerokich dylów z miękkiego drzewa, rżniętych z ostremi kantami, 5 mtr. długich;

1000 kub. mtr., 20—24 cm. grubego drzewa miękkiego, budowlanego;

pewnym dostawcom do **dostarczenia loco Praga w miesiącach czerwcu i lipcu.**

Oferty pod literami **C. C. 158** an die Annoncen-Expedition von **Rudolf Mosse, Prag.** 249 1 3

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu

P. Garnier

ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:

★ LIQUEUR D'OR ★ ELIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÈME DE CACAO ★

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

201 6 9

Konie należy ochraniać przed wilgocią i zimnem!



Specyalnością niżej podanej firmy są bezsprzecznie jej

DERKI na KONIE

firma ta przyjęła **jedyny główny skład i wyłączną sprzedaż** jednej z najpierwszych i największych fabryk, a z powodu **nadzwyczajnego odbytu** jest w możności sprzedawać **trwałe i mocne** derki najlepszej jakości po następujących **bajecznie niskich** cenach.

Przednie derki na konie

190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie, **pierwszej jakości**, o ciemnem tle i z jasnym brzegiem, **gęste i ciepłe**, za sztukę tylko **złr. 2.50:**

Te same, 2 metry długie, 1½ metra szerokie, za sztukę tylko **złr. 2.80.**

Eleganckie siarko-żółte derki fijakierskie z poczwórnym, szerokim czarno-czerwonem lub niebiesko-czerwonym brzegiem, około 2 metry długa, a 1½ mtr. szeroka, **nadzwyczaj elegancko sporządzone,** ozdoba każdego konia, za sztukę tylko **złr. 3.50.**

Pyszne, złoto-żółte pańskie derki podwójne po jednej stronie o złoto-żółtym tle i poczwórnym, szerokim, czarno czerwonym brzegu, po drugiej stronie szare, gęste, z długim włosem, miękkości jedwabiu, około 2 metry długie i 1½ metra szerokie, mogą być także użyte jako **przepyszny dywan,** za sztukę tylko **złr. 4.50.**

Setki zamówień ze strony władz wojskowych i szlachty.

„Zechciej Pan, ile możności jak najśpieszniej, dla szwadronu dalszych 10 sztuk siarkożółtych derek po złr. 3.50 jak poprzednio nadesłać“. C. i k. pułk Ułanów, Nr. **2**, **cesarza Franciszka Józefa.** (1 szwadron.)

„Przeszlij Pan natychmiast jeszcze 10 derek po złr. 2.50, a 17 po złr. 3.50“. C. k. Zarząd umundurowania pułku piechoty Nr. 5, Miskolcz.

Według wzoru upraszam o nadesłanie: 24 derek po złr. 2.50, 12 derek po złr. 3.50 i 12 derek po złr. 4.50. Zarząd górniczy Vordernberg.

Wysyłka natychmiastowa na wszystkie strony pocztą, koleją lub okrętem za pobraniem lub za gotówkę. Adres:

Pferdedecken-Fabriks-Niederlage

F. Bugànyi, Wien, III., Löwengasse, 14,

2 Stock, Thür 18. 170 2 25

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.

END i HORN

FABRYKA

wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych

w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 2 52

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim

Telegramy: **„ENDHORN“ Wien.** **Telefon 766.**

Zające świeże

sztuka od 90 ct. do 1 złr. 20 ct. (bez skórki), **Jelenie, Rogacze i Dziki** w całości i dowolnych częściach, **Bażanty, Jarząbki, Cietrzewie, Kuropatwy i Kwiczoły** sprzedaje po cenach jak najumiarkowańszych

KAROL KNORECK, Kraków,

ulica Floryańska, L. 28. 89 6 6

Drób tuczony zawsze na składzie.

METODYCZNY KURS NAUK

obejmujący:

Naukę Religii, Naukę o Rzeczach, Język Polski i Francuski, Arytmetykę, Nauki Przyrodnicze, Geografię, Historyę, Kaligrafię i Rysunki wychodzić zaczął w

„Przeglądzie Pedagogicznym“.

W „Kursie“ tym podany jest **plan** całej nauki, najlepsze **podręczniki** do każdego z przedmiotów i **wskazówki,** czego i jak uczyć należy. **„Przegląd Pedagogiczny“** zamieszcza artykuły: o hygienie, wychowaniu, metodach nauczania, postępach pedagogiki za granicą, grach i zajęciach dzieci i t. d. Udziela **porady** we wszelkich kwestyach wychowawczych. **Pośredniczy** między rodzicami i nauczycielami przez bezpłatne zamieszczanie żądań.

Prenumerata „Przeglądu“: kwartalnie 1 rs. 50 k., z przesyłką 1 rs. 75 kop.

Adres Redakcyi: *Warszawa, Widok, 14.*

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie franco. 73 3 3

Najprzedniejszy z pomiędzy wszystkich pudrów na twarz jest

Puder liliowy Lohsego



nadzwyczaj delikatny, jak **aksamit, gęstszy i oszczędniejszy** niż wszystkie **„Poudres de riz“** i **tłuste pudry.** wyborny i **niewidzialny** na skórze. Na dzień i wieczór. **Biały** i **różowy** dla blondynek, **żółty** (rachel) dla brunetek; w pudełkach po 1 złr. 20 ct. i 2 złr.

Przy zakupnie uprasza się dokładnie uważać na firmę

GUSTAW LOHSE, BERLIN 45 Jägerstr. 46

nadworny perfumer. 206 6 10

Do nabycia we wszystkich lepszych składach perfumeryj i galanteryjnych, jak również w aptekach Austro-Węgier.

Nowość! **Nowość!**

Niezbędne w każdem gospodarstwie.

Dzwonek elektryczny

który każdy sam sobie założyć może. Składający się z bateryi elektrycznej, dzwonka elektr., guzika elektr. i dwudziestu metrów drutu miedzianego. **Cena 5 złr. 50 ct.** Gwarancya dwuletnia.

Poleca *St. B. Lutomski*

109 7 11 inżynier elektrotechniki, **Poznań.**

Biuro nauczycielskie

ma do umieszczenia uzdolnione nauczycielki Polki, Francuzki, Niemki, lektorki znające języki, jakoteż bony.

Morawska.

2905 8 10 **Lwów, Rynek, L. 29.**



Ogniotrwałe

17 75 żelazne 25

KASETKI

do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY



najtaniej u

S. Berger

Wien, Bräunerstrasse 10.

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę, jako też atonię kiszek i otyłość za pomocą) **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera, w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej L. 32.** 106 10 34

Do sprzedania 190 2 3

maszyna Lachapelle'a

pionowe poprzeczne rury, 7·2 m. płaszczyzna ogrzewania, prężność 6½ atm., siła koni 6—8, w doskonałym stanie, **za 1.150 złr.,** w fabryce maszyn Pini & Kay, Wien, Ottakring, Schulgasse, 27.

Szczegółowych objaśnień może udzielić p. Ostoja, Wien, Getreidemarkt, 13.

Poszukuje się

praktykanta buchalteryi

wyznania mojżeszowego

władającego językiem polskim i niemieckim i obeznanego z rachunkami.

Bliższa wiadomość przy **ulicy Zielonej, L. 7, na parterze.** 232 3 3

Na zimę!

Sławne i wyśmienite w swoim rodzaju

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera

są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 103 10 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej

---

C. i k. nadworni dostawcy

Grubo platerowane

NACZYNIA STOŁOWE

(szkatuły wyprawne).

Specyalne przedmioty dla Hoteli, Restauracyj, Kawiarni, Zakładów, Klubów i Menaży Oficerskiej.

✱ Cenniki illustrowane gratis i franco. ✱

CHRISTOFLE & SP.

Kompletny **serwis** składający się: 12 łyżek, 12 grabków, 12 nożów stołowych, 12 grabków, 12 nożyków dessertowych, 12 łyżeczek do kawy, 1 chochla, 1 chochelka i 1 łyżka półmyskowa, kosztuje razem **złr. 100.—**

Znak fabryczny

WIEŃ, I. Opernring, Heinrichshof.

127 4 36

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA i SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została **na sezon jesienny i zimowy**

w wielki wybór

UBRAN MĘSKICH i DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe	od 14 złr.	Angliki z kamizelką	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	Paltoty zimowe	od 18 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	Menżykow	od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie i Pilźnie.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem

Heilmann Kohn i Synowie

107 7 0 w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Nakładem K. Kozłowskiego w Poznaniu wyszło co tylko dzieło p. t.

Malowniczy Opis Polski

czyli **geografia ojczystego kraju.** — Ułożył J. Chociszewski. Z licznemi rycinami i 4 mapy.

Część I. zajmuje opis naszych gór, rzek, kopalń, płodów, zwierząt itp. i 23 rycin.

Część II. Etnografia. Autor kreśli z zamiłowaniem zwyczaje ludu i pamiątkowe obchody dawnych czasów. Przesuwają się tu Wielkopolanie, Kujawiacy, Krakowiacy, Litwini, Rusini itd., ryciny podług rysunków Kossaka, Eljasza itd.

Część III. zawiera geografię polityczno-historyczną, interesujące opisy główniejszych miast, 2 mapy Polski i 1 mapkę W. Ks. Poznańskiego. 75 3 3

Dzieło to ozdobione jest blisko 100 rycinami.

Aby ułatwić nabycie dzieła tego, zatrzymałem cenę prenumeracyjną do **1 lutego b. r.,** która później będzie podwyższoną. Cena za 1 egzem. razem z przesyłką wynosi **2 złr.,** z oprawą **złr. 2.40,** w lepszej oprawie **złr. 2.70.**

Należytość uprasza się nadsyłać pod adresem: **K. Kozłowski, Poznań,** ul. Długa, 8.

Gilzy mechaniczne (nieklejone)

wyrobu krajowego

powszechnie uznane za najlepsze

w pudełkach 1000 sztuk złr. 1.10, 100 sztuk 12 centów, poleca

Eug. Śmidowicz

Kraków, Sukiennice, L. 29.

Zamówienia odwrotnie. 85 4 6

Nowość!

Weby czysto lniane 30-letniej trwałości, długość sztuki 60 łokci, szerokość 88 cm., cena od 22 złr. i wyżej, poleca **Pierwsza krajowa fabryka tkacka, Lwów,** ul. Akademicka, L. 2, **Kraków,** ulica Sławkowska, L. 1, **Tarnopol,** ul. Gimnazyalna, L. 30. 79 6 0

Próbki na żądanie gratis i franco.

Osoba

posiadająca **wyższą muzykę,** udziela lekcyj u siebie lub po domach. Warunki przystępne. — Adres: **ulica Poselska, L. 7,** od godziny 3—6. 194 3 3

ALBUMY

wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki

poleca 29 5 6

Magazyn

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Woda Lwowska.

Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody sprawił to, że w Antwerpii na wystawie wszechświatowej została publicznie proklamowaną i wyszczególnioną. — Cena flakonu mniejszego 80 cent., większego 1 złr. 50 centów.

Puder książęcy

przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość, świeżość i delikatność cery. Jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct. całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1·20 z łabędzikiem złr. 1·60 971 12

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne: ul. Kopernika, 3. ul. Halicka, 25, róg Wałowej, Kraków, Sukiennice, 20, Czerniowce, Rynek, L. 2.

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskuteczniają się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 107 11 0

COGNAC

vieux Champagne, marka „Non plus ultra“, prawdziwy francuski, wyborny gatunek, przyspieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie za zaliczką po 8 złr. za 4-litrową baryłkę, albo we flaszkach ¾ litra opakowanych w koszyczek po 1 złr. 80 cent. za 1 flaszkę.

Również prawdziwy importowany

Jamajka Rum

po złr. 7.50 za baryłkę, albo za flaszkę jak wyżej po złr. 1.75. 121 9 39

Wyborną, słodką, naturalną

Malagę

po złr. 4.90 za baryłkę, albo za flaszkę jak wyżej po złr. 1.35.

R. Maiti, Tryjest.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.